



**NA
ULECZENIE
LUDZKICH
DUSZ**

**BIOGRAFIA
SIOSTRY MARII
MARTY CHAMBON**

Tytuł oryginału

Marie-Marthe Chambon

Na podstawie

*Sœur Marie-Marthe Chambon,
Religieuse de la Visitation Sainte-Marie
de Chambéry (1841-1907)*

Tłumaczenie

Barbara Knapiak

Korekta

Danuta Rymut

Skład i łamanie

Wydawnictwo Arcybractwa Straży Honorowej
Najświętszego Serca Pana Jezusa

Imprimatur

Kuria Metropolitalna w Krakowie
Nr 3125/214 z 27 listopada 2014 r.
Wikariusz Generalny – bp Grzegorz Ryś
Wicekanclerz – ks. Kazimierz Moskała

ISBN: 978-83-86733-91-0

© Copyright by Wydawnictwo Arcybractwa
Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa
31-142 Kraków, ul. Krowoderska 16
tel. 12 631-86-20
www.strazhonorowa.pl
e-mail: wydawnictwo@strazhonorowa.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone



Siostra Maria Marta Chambon (1841-1907)
wizytka z klasztoru Nawiedzenia
Najświętszej Maryi Panny w Chambéry

WPROWADZENIE

W jakim celu wznawiać biografię prostej kobiety, która żyła pod koniec XIX wieku w jednym z klasztorów we Francji?

Czy u progu trzeciego tysiąclecia siostra Maria Marta Chambon z Zakonu Sióstr Wizytek w Chambéry może mieć dla nas jakieś przesłanie?

Życie tej zakonnicy zaskoczy i wzruszy czytelników. Była niepiśmienna, żyła w duchu posłuszeństwa i prostoty, pracowała ze wszystkich sił i z całego serca na rzecz wspólnoty, tak w refektarzu¹, jak i przy zbiorze owoców oraz warzyw. Jednocześnie jej życie przepelnione było modlitwą i cierpieniem – Bóg szczególnie ją sobie upodobał, aby pokazała światu oddanie Świętym Ranom naszego Pana Jezusa Chrystusa.

„Oto Źródło, z którego wszystko powinniście czerpać” – powiedział Jezus, ukazując jej swoje Rany.

„O mój Jezus, przebaczenia i miłosierdzia, przez zasługi Twoich Świętych Ran”. Każde jej tchnienie było tym wezwaniem, które dla nas jest zaproszeniem do odkrycia tajemnicy krzyża. Siostra Maria Marta Chambon doświadczyła chwil bliskości z Panem, wyjątkowych momentów, w czasie których nauczał ją, prowadził, pocieszał. Sprawił, że zaznała cierpienia drogi krzyżowej, ubóstwa i samotności, ale dał jej również siłę i radość uczestniczenia w zbawieniu świata.

Lektura tej książki pozwala dokonać krzepiącego odkrycia, w jaki sposób Jezus staje się mały wśród najmniejszych, jak ceni najdrobniejsze codzienne

¹ Refektarz – sala jadalna w klasztorze lub seminarium duchowym.

czynności, a także jak uczy i pomaga wzrastać w miłości.

Życie siostry Marii Marty wzywa do zaufania, do wewnętrznej więzi z Bogiem, do zachwyty nad wszystkim, co Jezus czyni dla nas i przez nas.

Czy przesłanie siostry Marii Marty nie jest dla każdego z nas zaproszeniem do zwrócenia się w stronę „Źródła, z którego wszystko powinniśmy czerpać?” Przez zasługi Świętych Ran Chrystus przygarnia tych, którzy się ku Niemu zwracają: teraz, kiedyś – i zawsze.

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Siostra Maria Marta Chambon urodziła się we Francji, w la Croix-Rouge² – małej wiosce położonej kilka kilometrów od Chambéry, pośród pięknych pejzaży, nad którymi góruje szczyt Nivolet³, a na nim wielki krzyż, wzniesiony w 1862 roku.

Wieś la Croix-Rouge należała do parafii pod wezwaniem Saint-Pierre de Lémenc [Świętego Piotra ze wzgórza Lémenc] w Chambéry. W kościele⁴ sąsiadującym z klasztorem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny ochrzczono 6 marca 1841 roku narodzone tego właśnie dnia dziecko, nadając mu imię Franciszka. Młode małżeństwo Chambon mieszkało w mizernym domu o słomianym dachu, z klepiskiem zamiast podłogi i jedną dużą izbą, zimną i wilgotną. Gdy rodzina się powiększyła (Franciszka była najstarsza z rodzeństwa – miała siostrę i sześciu braci), dorastającym synom za posłanie służyło kilka desek.

W małym pomieszczeniu, nazywanym szumnie „stajnią”, trzymano kozę – ich jedyną kozę – którą Franciszka pasła na poboczach dróg, kiedy jej wiek już na to pozwalał. Z faktem tym wiąże się wspomnienie smutnego zdarzenia, które spotkało dziewczynkę. Pewnego dnia, gdy zwróciła uwagę na coś innego, zwierzę oddaliło się od kolczastego żywopłotu i udało w stronę sąsiedniego pola, bardziej ponętne. W tym właśnie momencie przechodził tamtędy wiejski policjant, który bez wzruszenia i wdawania się w formalności wypisał karę. Żal wypełnił serce dziewczynki, bo to z jej winy obciążony został, i tak już niewielki, budżet rodziców.

² Fot. 1, 2, s. 152.

³ Fot. 5, s. 155.

⁴ Fot. 3, 4, s. 154.

Ojciec Franciszki, prosty i prawy człowiek, odznaczał się żywą wiarą i szczególnego rodzaju pobożnością. Został uzdrowiony przez świętą Filomenę i darzył ją wielką czcią.

Był to rzetelny pracownik, stale zajęty pracą w polu lub sąsiednich kamieniołomach. Synowie dołączali do niego w miarę, jak dorastali. Wspólnie z ojcem najmowali się do pracy, a w wolnym czasie uprawiali przydomowy ogródek.

Reputacja rodziny Chambon była bez zarzutu. Gdy najstarszy syn miał zamiar się ożenić, znajomi jego przyszłego teścia, człowieka posiadającego pewien majątek, dziwili się, że przyjmuje on na zięcia człowieka, który nie ma zupełnie nic. „To prawda, że są ubodzy – odpowiedział tamten. Ale jacy dobrzy! Zwłaszcza matka jest tak dzielną kobietą, tak dobrą chrześcijanką, że cieszę się, oddając im córkę”.

Dzięki swojej uczciwości i pracy rodzina wydo była się z ubóstwa i udało jej się nawet dojść do skromnego dostatku. Wyprowadziła się z ziemianki, która została piwnicą. Obok stanął przytulny dom, upiękuszony drewnianym balkonem, a dzieci same urządziły w nim pokoje.

Matka Franciszki, wywodząca się ze zubożałej gałęzi szlacheckiej rodziny Barandier, lubiła zabierać córkę na uroczystości religijne. Szczególnie chętnie wspiniała się po ścieżce prowadzącej na wzgórze wznoszące się nad klasztorem i miasteczkiem jednocześnie. Nosiła ona nazwę Kalwarii z powodu podobieństwa do Golgoty pod względem ukształtowania terenu.

Według relacji wszystkich osób, które znały panią Chambon, była to kobieta święta. Pozostając pod takim wpływem, mała Franciszka w sposób naturalny zwróciła się ku Bogu.

„Mama przedkładała służbę Bogu nade wszystko. Była stanowcza wobec moich braci, nigdy nie podawała im obiadu, jeśli najpierw nie odmówili modlitwy. Czasem płakali, bo byli głodni, ale nie ustępowała. Ojciec pracował w polu. Był dobrym pracownikiem, dobrym człowiekiem. Miałam też ciotkę, moją matkę chrzestną. Była uczciwą kobietą. Kiedyś w Wielki Piątek – miałam wtedy osiem czy dziewięć lat – zabrała mnie na adorację krzyża. Kiedy uklękałam, powiedziała: «Franciszko, rozłóż szeroko ramiona i odmów pięć razy *Pater* i pięć razy *Ave*⁵». Miałam trudności z rozłożeniem ramion, ponieważ wcześniej zraniłam się w brzuch podczas ładowania wiązki słomy. Od kilku dni nie mogłam prawie nic jeść... Byłam słaba... Nie miałam siły stać... Ale rozłożyłam je i odmówiłam pięć razy *Pater*. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłam Jezusa! Wisiał na krzyżu, cały zakrwawiony, poraniony! Ach, w jakim On był stanie! Nic do mnie nie powiedział. Chwilę potem ciocia zabrała mnie stamtąd. Nie powiedziałam jej, że Go widziałam, ani jej, ani nikomu innemu”.

Było to pierwsze ukazanie Franciszce męki Zbawcy, która później zajmie tak ważne miejsce w jej życiu. Tak jak święty Alfons⁶ i święta Maria Magdalena de'Pazzi⁷, wielcy oblubieńcy Jezusa Chrystusa, Franciszka otaczać będzie szczególną czcią Mękę Pańską. Jej celem będzie dążenie do nieba i otwieranie go duszom przez Rany Chrystusa.

⁵ Do czasu wprowadzenia w życie postanowień Soboru Watykańskiego II, w liturgii powszechnie było używanie języka łacińskiego.

⁶ Prawdopodobnie: święty Alfons Rodriguez (1531-1617) – jezuita, mistyk i stygmatyk.

⁷ Święta Maria Magdalena de'Pazzi (1566-1607) – karmelitanka, mistyczka i stygmatyczka.

z tego świata nie zapewniwszy zbawienia wszystkim krewnym, nie wypełniła swojego zadania”.

TRUDNE CHWILE

Siostrę Marię Martę spotkało w życiu wiele trudnych doświadczeń. Jednym z nich, bardzo bolesnym, była obawa, że jest igraszką w ręku złego ducha.

Osoby obdarzone łaską Bożą wiedzą, że demon może zmieniać się w anioła światłości, aby wprowadzić je w błąd lub złapać w sidła pychy. Ponadto, pokora nie pozwala im na uznanie się za szczególnie wyróżnione przez Stwórcę. Było to zatem podwójnie trudne doświadczenie, które sprawiało siostrze Marii Marcie ogromne cierpienie, a Pan nigdy nie zechciał zupełnie rozwiązać jej obaw.

Po jednej z nocy wypełnionych wycieńczającą walką i trwogą Jezus Chrystus powiedział: „To Ja sam jestem Siłą, którą ci teraz przekażę. Jestem zadowolony z twojego cierpienia”. Siostra Maria Marta natychmiast poczuła się wzmocniona i gotowa do pracy.

Matka przełożona stwierdziła, że od tego czasu choć niepokój Siostry wciąż trwał, był już mniej intensywny niż początkowo. Pozostawał na powierzchni – w głębi serca Siostra nie wątpiła, że Bóg ją prowadzi.

Boski Mistrz poddał swoją oblubienicę także innej próbie, sprawiającej ogromne cierpienie zakochanym. Było to doświadczenie nieobecności. Ojciec Baudrand pisał w *Życiu wewnętrznym człowieka*⁴² o „ciągłej obecności Boga i ciągłym smutku, gdy nie odczuwa się Jego bliskości”⁴³. Siostra Maria Marta знаła taki stan zapewne lepiej niż ktokolwiek inny. Wiedza nie zmniejsza jednak cierpienia, a ta próba była dla niej prawdziwą męką.

⁴² Francuski tytuł brzmi: *L'Âme intérieure*.

⁴³ Tłumaczenie własne.

Nieobecność Pana Jezusa stanowiła czasem karę za drobną niewierność. Gdy zaś powracał, przynosił ze sobą przebaczenie i radość. „Sprawiłem, że zostałaś całkowicie oczyszczona przez moją nieobecność” – mówił.

Innym razem powodem nieobecności była miłość. „Miłość upodabnia do siebie zakochanych. Córko, opuszczony przez wszystkich płakałem w Ogrodzie Oliwnym i na krzyżu” – powiedział Pan Jezus po kilku dniach nieodpowiadania na jej modlitwy i niezważania na łzy. Tę samą naukę powtórzyła Maryja Panna: „Przychodzę oznajmić ci nieobecność mojego Syna, abys uczestniczyła w Jego samotności na krzyżu, gdy opuścił Go Ojciec”.

Pan Jezus pragnął doprowadzić swoją służebnicę do zupełnego oczyszczenia wewnętrznego. Pewnego razu opuścił ją całkowicie na dwa tygodnie. Siostra Maria Marta, nieprzyzwyczajona do takiego zachowania swojego Mistrza, wyglądała na bardzo nieszczęśliwą. Wypełniły się w niej całkowicie słowa, które wypowiedziała do matki przełożonej niewiele wcześniej: „Gdy Bóg pragnie sprawić, aby dusza cierpiała, nic nie może jej pocieszyć”.

Inny rodzaj próby, której jednak poddawani są wszyscy ludzie, spowodowany jest różnymi pokusami i zachciankami słabej natury. W przypadku siostry Marii Marty zły duch obracał w śmieszność jej pobożne praktyki, zwłaszcza ofiarowanie Świętych Ran. Czasem starał się przeszkodzić jej w wykonywaniu obowiązków: „Nie wracaj do pracy, ona doprowadzi cię do zguby”. Wzbudzał w niej obawy o stan zdrowia, aby przeszkodzić w służbie: „Nie chodź już do ogrodu, stracisz z tego powodu zdrowie”. Innym razem wywoływał myśli pełne zniechęcenia, skłaniające do wyrażenia niezadowolenia: „Poproś o odpoczy-

Nie jest to typowa „sucha” biografia, ale historia zakonnicy opisana stylem żywym i sugestywnym, od samego początku mocno wciągająca czytelnika. Na końcu biografii dołączono trzy krótkie teksty: *Koronkę do Najświętszych Ran Pana Jezusa, Modlitwę do Ukrzyżowanego Zbawiciela oraz Modlitwę o beatyfikację Sługi Bożej s. Marii Marty Chambon.*

O. prof. dr hab. Jerzy Wiesław Gogola OCD,
cenzor



W ROKU ŻYCIA KONSEKROWANEGO